

Co tu się dzieje? Autor tekstu: Austin Dacey

Tłumaczenie: Maciej Twardowski

*P*rzemówienie podczas konferencji *International Humanist and Ethical Union nt. „Analizy oraz dyskusji o religii i wolności dla ekspresji w ramach Komisji Praw Człowieka” podczas prac Komisji Praw Człowieka Organizacji Narodów Zjednoczonych w dniu 17 września 2008.*

Panie przewodniczący, zapytał pan co się tutaj dzieje. Polityka — to oczywiście część odpowiedzi. Polityka ma miejsce zawsze tam gdzie ludzie tworzą grupy. Mamy jednak także do czynienia z pewnym zamieszaniem. Zamieszaniem na temat pewnych podstawowych konceptów o których mowa. Jako ktoś z wykształceniem filozoficznym, specjalizuje się w zamieszaniu.

Głównym kryterium podczas dyskusji na temat religii w Radzie Praw Człowieka ONZ, oraz dysput odnośnie do obrazy uczuć religijnych jest szacunek. Szacunek dla religii i poglądów, jak to zostało ujęte w roku 2008 w rezolucji Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Rezolucja wyraża się niepochlebnie o braku szacunku, jednak nie gwarantuje nam braku zamieszania nt. tego czym jest dokładnie ten szacunek, oraz czego od nas wymaga, z punktu widzenia prawnego i moralnego.

Z prawnego punktu widzenia, co może ów szacunek oznaczać? Szacunek dla wyznania może oznaczać np. ochronę wyznawców przed aktami przemocy oraz wszczynaniem takowych. Jeżeli tak, żądania odnośnie potrzeby szacunku są już spełnione przez istniejące międzynarodowe ustalenia dotyczące praw człowieka. Jeżeli szacunek dla wiary, miałyby oznaczać ochronę wiary samej w sobie, nie miałyby to podstawy prawnej

Zgromadzenie Ogólne wyraziło zaniepokojenie „poważnymi przypadkami nietolerancji, dyskryminacji oraz aktami przemocy i zastraszenia bazującymi na religii lub wierze. Oraz głębokie wątpliwości na temat negatywnych stereotypów nt. religii, oraz manifestacji postaw nietolerancji oraz dyskryminacji odnośnie do religii oraz wyznań” (U.N. Doc. A/Res/62/154, preambuła). Jednakże, rezolucje odnośnie obrazy uczuć religijnych nie muszą być odnoszone do tej materii.

Dwa podstawowe prawa, które gwarantowane są przez Powszechną Deklarację Praw Człowieka dotyczą wolności religijnej oraz wolności do ekspresji. Mamy tu do czynienia ze zrównoważeniem tych praw, poprzez ochronę indywidualnego wyznawcy danej religii przed „ekspresją”, która stanowi w swojej wymowie akt dyskryminacji, wrogości lub przemocy na tle religijnym. Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych zapewnia, że „każdy będzie miał prawo do wolnego posiadania własnych poglądów”. Norma ta podlega jednak pewnym ograniczeniom „takim jakie są zapewnione przez prawodawstwo oraz są potrzebne: (a) dla ochrony własności i reputacji innych; (b) dla ochrony porządku publicznego, lub publicznego zdrowia czy moralności.”

Ponadto, rozpoznając niebezpieczeństwa wynikające z mowy nienawiści, Artykuł 20 Deklaracji narzuca sensowne ograniczenie dla wolności ekspresji zabraniając „popierania nienawiści na tle etnicznym, rasowym czy religijnym, podburzającej jednocześnie do aktów dyskryminacji, wrogości lub przemocy”.

W raporcie nt. obrazy uczuć religijnych, Wysoki Komisarz Narodów Zjednoczonych do Spraw Praw Człowieka Navi Pillay określiła istniejące prawa człowieka jako konsensus tworzący dobrą podstawę dla „ogólnych prawnych i politycznych rozwiązań dla problemów związanych z nietolerancją i nawoływaniem do nienawiści i przemocy” (U.N.Doc. A/HRC/2/6. par. 80). Jeżeli więc rezolucje nt. obrazy uczuć religijnych są wymierzone w walkę z nawoływaniem do dyskryminacji, wrogości lub przemocy, są niepotrzebne i zbędne.

Z drugiej strony, jeżeli rezolucje dotyczące „obrazy uczuć religijnych” mają za cel obronę wiary czy ideologii, nie mają żadnej podstawy w prawie międzynarodowym. Co ciekawe, rezolucje ONZ nie starają się nawet definiować dokładnie zjawisk z którymi chcą walczyć, zamiast tego wspominając o wszystkim, począwszy od przemocy w stosunku do przedstawicieli grup religijnych, a na „uprzedzeniach” i „społecznej dysharmonii” skończywszy (U.N.Doc.

A/HRC/2/6).

Rezolucja Zgromadzenia Ogólnego ONZ z roku 2008 wspomina kilkakrotnie o szacunku dla religii, twierdząc że wolność ekspresji powinna być przedmiotem restrykcji, które są konieczne dla „szacunku względem religii i wyznań religijnych”, oraz zwraca uwagę Komisji do Spraw Praw Człowieka na potrzebę promocji „powszechnego szacunku dla wszystkich religii i wartości kulturowych” (U.N.Doc. A/RES/62/154). Implementacja tej rezolucji byłaby zaprzeczeniem dla wszystkich fundamentalnych założeń wynikających ze standardów praw człowieka. Prawa odnoszą się do jednostek, nie do idei. Wolność religijna chroni ludzi, którzy wierzą (lub nie wierzą), nie zaś treści danego wyznania same w sobie.

Specjalny sprawozdawca nt. wolności poglądów i ekspresji zauważył, że prawna idea „obrazy uczuć religijnych” nie może rozciągać się na systemy religijne: „ochrona dobrego imienia zapewniana przez prawa człowieka została wymyślona, by chronić ludzi, nie zaś abstrakcyjne wartości czy instytucje” (U.N. A/HRC/7/14, par. 40).

Z moralnego punktu widzenia, czego żąda szacunek? Co to znaczy szanować wyznawcę jakiejś religii? Czym jest szacunek dla wyznania? I co, z moralnego punktu widzenia taki szacunek miałby oznaczać? W ostateczności, to nie religia zasługuje na nasz szacunek. Religia to zestaw metafizycznych oraz moralnych idei. W idee możemy wierzyć lub nie, idee są przyjmowane lub odrzucane. Zachwył, uznanie, być może, ale nie szacunek. To ludzie są tym, co zasługuje na szacunek. Oczywiście jest, że uczucia poszczególnych ludzi, wiernych mogą być dotknięte w przypadku, gdy ich wiara jest atakowana lub wyśmiewana. Takie uczucia są realne i ważne. Mimo to, uczucie obrażenia się nie tworzy prawa do nie obrażania. Szacunek dla ludzi nie powinien wymagać od nas, byśmy nigdy ich nie urazili, ale raczej byśmy traktowali ich jak posiadających godność równą naszej, a co za tym idzie, abyśmy postrzegali ich przez pryzmat takich samych fundamentalnych intelektualnych, etycznych i prawnych standardów jakimi postrzegamy samych siebie. Tak by móc widzieć w nich autonomiczne, samostanowiące o sobie istoty. Tak więc, szacunek dla osoby wymaga czasem krytyki w stosunku do wyznawanych przez nią wartości religijnych.

Czasem, by szanować musimy się nie zgadzać. Wszystko inne byłoby nie szacunkiem, lecz obojętnością. Podczas trwającej obecnie debaty nt. „islamofobii” oraz wolności dla ekspresji, europejscy zwolennicy wolności dla wyrażania swoich poglądów są często oskarżani o dwulicowość. Ma to miejsce w odniesieniu do faktu, iż w wielu społeczeństwach zachodniej Europy wypowiedzi antysemickie oraz zaprzeczające realności Holokaustu są często potępiane i w wielu wypadkach zabronione przez prawodawstwo.

Niektórzy zwracają uwagę, że do czasu, gdy tego typu ograniczenia nie zostaną zniesione, Europejczycy będą ofiarami hipokryzji, gdy błagalnie nawołują dla wolności wyrażania swoich opinii nt. islamu i muzułmanów. Jednym ze sposobów rozwiania tych wątpliwości jest założenie, że europejskie ustawodawstwo nt. mowy nienawiści jest bezpodstawne. Dla przykładu, ustawodawcy w Wielkiej Brytanii stworzyli Racial and Religious Hatred Act (Akt nt. nienawiści na tle rasowym i religijnym z 2006), który w treści uwzględnia, że nie może być interpretowany jako zabraniający lub ograniczający „dyskusję, krytykę, lub wyrażanie antypatii, niechęci, obrazy czy obelg w stosunku do określonych religii, wyznań lub praktyk z nimi związanych, lub jakichkolwiek innych systemów religijnych czy praktyk z nimi związanych, czy też zmuszania kogokolwiek do wyznawania praktyk związanych z jakimś systemem wierzeń.”

Z drugiej strony, idee „islamofobii” i „obrazy uczuć religijnych” nie ukazują praktycznie żadnej różnicy między poglądami stanowiącymi realne zagrożenie, a tymi, które przynależą „dyskusji, krytyce lub wyrażaniu antypatii, niechęci, obrazy czy obelg”. W rękach określonych elit politycznych, pojęcia te stały się raczej bronią używaną w politycznych potyczkach, aniżeli realnymi prawnymi instrumentami mającymi rozwiązywać jakiegokolwiek społeczne problemy. W ostateczności, te ataki są samobójstwem. Projekt prawnej ochrony religii zaprzecza sam sobie.

Specjalny sprawozdawca nt. wolności religii i wyznania występując przed Zgromadzeniem Ogólnym ONZ w roku 2007 wyraził obawę że „penalizacja 'obrazy na tle uczuć religijnych' może przynosić efekty odwrotne od zamierzonych. Ponieważ może tworzyć atmosferę nietolerancji i strachu”.

Oskarżenia o obrazę uczuć religijnych „mogą tłumić możliwość krytyki lub nawet badań nad określonymi praktykami i zasadami, które łamią prawa człowieka a są jednocześnie dopuszczone przez religię” (U.N. Doc. A/62/280).

Specjalny sprawozdawca zauważył także niepokojące trendy w których zakazy związane z „obrazą na tle uczuć religijnych” są wprowadzone w „sposób dyskryminujący”, który będzie

„działał w sposób negatywny względem mniejszości religijnych, tworząc różnice między wierzącymi a niewierzącymi czy ateistami” (U.N. Doc. A/62/280, par. 76). To zła wiadomość dla wątpiących i dysydentów. Ale to także zła wiadomość dla religii. Próbując oczyszczać atmosferę, by bronić religii przed agresywną retoryką, samozwańczy obrońcy ortodoksji będą dusić wiarę, poprzez niedopuszczanie do różnorodności opinii.

Każda religia rości sobie prawo do posiadania prawd ostatecznych, nawet gdy jej wyznawcy nie przyznają się do używania siły w celu przekazania innym własnych wartości. Prawdy wyrażane w ten sposób tworzą niezgodę. Nawet pogląd, że każda religia na pewnym poziomie wyraża to samo jest pojęciem z którym niektórzy wyznawcy się nie zgadzają. Tak więc, tożsamość religii bazuje na możliwych konfliktach.

Genewa to stare miasto, na tyle stare, że było świadkiem egzekucji Miguela Serveta. Człowieka, który zginął za głoszenie poglądów będących w dawnych czasach herezją – zaprzeczał istnieniu Trójcy Świętej oraz krytykował idee chrztu niemowląt. 27 października 1553, na rozkaz Jana Kalwina, Servet został żywcem spalony niedaleko Genewy, niektórzy mówią, że z ostatnią swoją książką przykuta do nogi. Kalwin tłumaczył, że kto będzie utrzymywał, iż działania w stosunku do heretyków i bluźnierców są złe, jest równie odpowiedzialny za ich przestępstwa i winy jak oni sami. To nie kwestia, autorytetu człowieka, to Bóg przemawia, nie będziemy szczeni niczyjej krwi, zapomnijmy o humanizmie, gdy kwestia dotyczy boskiej chwały.

Gdyby przedstawiono mu terminologię używaną przez OIC, Kalwin mógłby powiedzieć, że Servet „obrazil uczucia religijne” chrześcijan. A mimo to, unitarianie – uniwersaliści, religijni potomkowie Serveta mogą dziś spokojnie żyć w demokratycznym społeczeństwie.

Każda religijna innowacja ma swoje źródła w naukach proroka czy nauczyciela, który przedstawia prawdy, dyktowane mu przez jego sumienie, niezależnie od tego, kto mógłby się z nim nie zgodzić. Rozwój religijnych nauk bazuje więc w ostateczności na prawie do posiadania różnicy zdań i istnieniu tych cennych przestrzeni publicznego życia, w których ma miejsce wątpliwość, dzięki któremu pojawia się płomyk nadziei dla rozpoczęcia dyskusji. Zwalczanie tzw. „obrazy uczuć religijnych” prowadzi więc w ostateczności do walki z religią.

Podsumowując: możemy obserwować niepokojący trend zamieniający „obrazę uczuć religijnych” w akceptowaną ideę prawnomiędzynarodową. Na szczęście, widzimy także pozytywne sygnały ze strony Amerykanów oraz niektórych Europejczyków. Zapraszamy więc organizacje pozarządowe i wszystkie praworządne narody do pracy nad odbudowaniem uniwersalnych wartości dotyczących wolności i równości, właśnie teraz – w sześćdziesiątą rocznicę stworzenia Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka.

Oryginał tekstu pochodzi ze strony [IHEU](#).

Zobacz także te strony:

[Rada Europy przeciwko tzw. obrazie uczuć religijnych](#)
[Uczucia religijne: ochrona czy cenzura?](#)

[Austin Dacey](#)

Doktor filozofii zajmujący się nauką, religią i etyką. Główny przedstawiciel Center for Inquiry przy ONZ oraz autor książki „Why Belief Belongs in Public Life” (Prometheus 2008). Członek redakcji Sceptical Inquirer i Free Inquiry. Publikował m.in. w New York Times, USA Today, Science. Mieszka w Nowym Jorku

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 26-09-2008)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6097) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6097>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl